STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH
TOM 21 (2026)

DOI: 10.24425/snt.2026.672

Data przesłania: 15 IV 2026
Data akceptacji: 17 VI 2026
Data publikacji: 20 XI 2026

JÓZEF WARZESZAK
Akademia Katolicka w Warszawie
ORCID: 0000-0002-2301-817X

RECEPCJA NAUKI ŚW. TOMASZA W TRAKTATACH DOGMATYCZNYCH KS. REKTORA ANTONIEGO SŁOMKOWSKIEGO (1900–1982)

WPROWADZENIE

Ks. Antoni Słomkowski, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, jest uznawany za czołowego polskiego teologa okresu powojennego. W roku 1934, po studiach zagranicą został zatrudniony w KUL jako dogmatyk. Pełnił tam najpierw funkcję prodziekana, a następnie (do roku 1939) dziekana Wydziału Teologicznego (Wojtkowski 1969, 83). Po ustaniu w tej części Polski działań wojennych, jego wielką zasługą stało się uruchomienie uczelni już w sierpniu – wrześniu 1944 r., a potem mordercza walka z władzami komunistycznymi oraz dramatyczne starania o zapewnienie funduszy potrzebnych dla jej przetrwania i w miarę normalnego funkcjonowania, co ks. rektor Słomkowski przypłacił więzieniem i trwałą utratą zdrowia (Warzeszak 1999, 3–93). W czasie pracy uniwersyteckiej zdołał jednak stworzyć solidne fundamenty Wydziału Teologicznego; mianowicie udało mu się włączyć do Uniwersytetu Seminarium Lubelskie oraz zatrudnić na KUL-u wybitnych wykładowców (np. ks. prof. Wincentego Granata). Pod kierunkiem ks. Słomkowskiego doktoryzował się wówczas z teologii O. Mieczysław Krąpiec na podstawie rozprawy o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i Syna. Nawiasem mówiąc, tak się złożyło, że Urząd Bezpieczeństwa zarekwirował łaciński egzem-

Copyright (c) 2026 Józef Warzeszak. This is an open access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NoDerivs 4.0 Poland (CC BY-ND 4.0 PL) License (https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.en), which permits copying and redistribution of the material in any medium or format for any purpose, even commercially, provided the original author and source are properly cited. If you remix, transform, or build upon the material, you may not distribute the modified material.

plarz tego doktoratu podczas aresztowania ks. A. Słomkowskiego w Ołtarzewie. Ten egzemplarz zachował się w aktach śledczych i jest dostępny w Archiwum IPN w nienaruszonym stanie, co może świadczyć o tym, iż śledczy nim się nie zajmowali i nie ma też wzmianki o nim w protokołach śledczych (IPN BU 0445/ 39/t.2).

Ks. Antoni Słomkowski studiował teologię na Uniwersytecie w Strasburgu (1924–1928), gdzie w owym czasie dominowały wykłady z patrologii i promowano metodę historyczno – krytyczną. Stąd pracę doktorską, a potem i habilitacyjną pisał z patrystyki (Stan pierwotny przed Augustynem, stan pierwotny u Augustyna); toteż ks. prof. Czesław Bartnik zakwalifikował go do przedstawicieli polskiego augustynizmu (Bartnik 1985, 1124). Jest to o tyle trafne, że ks. Słomkowski z pewnością bardzo cenił sobie dorobek teologiczny Augustyna. Jednak już w Seminarium Poznańskim miał okazję słuchać cyklu konferencji wybitnego tomisty ks. prof. A. Żychlińskiego. Młodemu klerykowi nie podobał się jednak u tego tomisty sam sposób przedstawiania tomistycznych rozwiązań, tzn. takiego ich traktowania, jakby były niemal dogmatami. Niemniej jednak ks. Słomkowski – w swym traktacie o istnieniu Boga – pierwszą część dotyczącą poznania istnienia Boga przez rozum, wiarę i światło chwały oparł później na książce tegoż tomisty (Warzeszak 1999, 232–44).

Także na *Angelicum* porywające wykłady R. Garrigou-Lagrange'a, wybitnego znawcy i wielbiciela nauki Tomasza, nie zdołały go – jak sam wyznaje – przekonać do wyłączności i jedyności nauki Akwinaty. Wykładowca wtłaczał bowiem własne spekulacje oraz logiczne wnioski w przesłanki Arystotelesa i Tomasza. Podziw młodego Słomkowskiego budziła oczywiście zdecydowana obrona nauki Tomasza, jaką podejmował profesor, ale jednocześnie zrażała go ostrość jego walki o taką prawdę, jak ją rozumiał ten wybitny tomista. Nieprzyjemne wrażenie na świeżo doktoryzowanym A. Słomkowskim sprawiał też sposób walki z tymi opiniami, z którymi nie zgadzał się wykładowca. Mimo tych krytycznych uwag, co do samego wykładu, ks. A. Słomkowski sięga jednak do tego autora m.in. przy omawianiu sporów pomiędzy tomistami a molinistami w kwestiach wiedzy Boga, czy też współdziałania Boga z wolną wolą człowieka.

Jak osobiście wyznaje absolwent Wydziału Teologii Katolickiej w Strasburgu, ostatecznie szczerą sympatię do Tomasza wzbudzili w nim wcale nie ci wielcy tomiści, lecz teologowie francuscy, jako że widzieli oni w Tomaszu nie tyle człowieka obdarowanego jakimś wyjątkowym objawieniem, ile kogoś, kto potrafił połączyć osiągnięcia teologów patrystycznych z nauką innych, współczesnych sobie myślicieli. Bowiem dopiero w tym wydaniu Tomasz – choć nie przestawał być genialny – to okazywał się geniuszem pod innym względem, tj. geniuszem syntezy teologii starożytnej i średniowiecznej, jak również filozofii Arystotelesa oraz teologii scholastycznej.

Ks. Słomkowski przekonywał się z biegiem czasu do Tomasza coraz bardziej, szczególnie do jego *Sumy teologicznej*. Zaczął na przykład sięgać do niej w trakcie przygotowywania własnych wykładów z filozofii, zwłaszcza z etyki, ponieważ spotykał tam ujęcie teologii moralnej z punktu widzenia celu człowieka. Takie dowartościowanie Tomaszowej teologii pogłębiło się – u niego – jeszcze bardziej w trakcie przygotowywania wykładów z dogmatyki na KUL-u, a później także z teologii życia wewnętrznego czy różnych konferencji ascetycznych. Bo właśnie w pismach Akwinaty znajdywał tak doskonałą syntezę całej nauki katolickiej, iż jego uczeń, ks. arcybiskup Bolesław Pylak, ocenił w rozmowie ze mną, że ks. Słomkowski był w głębi duszy tomistą i że całe jego myślenie było – w istocie – tomistyczne. Pośród publikacji z okresu przedwojennego omawiany autor opublikował recenzje dwóch książek poświęconych teologii św. Tomasza i jeden obszerny artykuł dotyczący niewidzialnych posłannictw Osób Boskich (Słomkowski 1936, 94–142).

Słomkowskiemu imponowało również Tomaszowe otwarcie na rozmaite nowe prądy, których co prawda nieraz w pełni nie przyjmował, a nawet krytycznie je oceniał, ale jednocześnie wydobywał z nich to, co było w nich prawdziwe i w ten sposób wprowadzał je w obręb światopoglądu chrześcijańskiego. Świadczyło to zarazem o tym, że Akwinata nie trzymał się utartych ścieżek, nie był umysłem ciasnym, lękającym się nowych prądów, lecz zawsze szedł z duchem czasu. Podobna cecha umysłu powinna właściwie zawsze wyróżniać teologów, którzy winni pozostawać otwarci na nowe problemy; powinni je poznawać, unikając równocześnie apodyktyczności w ich rozwiązywaniu, winni zarazem starać się zrozumieć poglądy czy przekonania przeciwne własnym, lecz także nauczyć się oddzielania w nich tego, co słuszne od tego, co niesłuszne.

Zazwyczaj poziom czyjegoś dzieła naukowego, ocenia się w dużej mierze pod kątem tego, na ile uwzględnia on najnowszą literaturę dotyczącą omawianego zagadnienia. Otóż, ks. A. Słomkowski miał z tym duże trudności i bardzo ubolewał nad tym, że władze komunistyczne usuwając go z KUL-u jednocześnie odebrały mu m.in. dostęp do biblioteki uniwersyteckiej. A mimo to, z cytowanej przez niego literatury wynika, że w dogmatyce opierał się głównie na *Dogmatyce katolickiej* Michaela Schmausa, na *Sumie teologicznej* św. Tomasza, dziełach J. M. Scheebena, także na niektórych polskich publikacjach, jak również w niektórych miejscach, w latach sześćdziesiątych, na *Dogmatyce* ks. W. Granata. Należałoby przy tym zaznaczyć, że dzisiaj istnieją już polskie tłumaczenia tych obcojęzycznych prac. Natomiast ks. Słomkowski korzystał z nich w językach oryginalnych, tj. niemieckim, francuskim czy łacińskim. W jego bibliotece zachowały się nawet egzemplarze tych dzieł, z których korzystał.

Można zapytać, co służyło za podstawę do opracowania tego artykułu. Z publikacji przedwojennych za zbliżone do naszego tematu trzeba uznać dwie recenzje książek i jeden artykuł o posłannictwach Osób Boskich w ujęciu św. Tomasza

(Słomkowski 1936, 94–142). Natomiast z powojennych publikacji artykuł o kierownictwie duchowym (Słomkowski 1958, 77–88). Wobec tego podstawą tego opracowania są jego skrypty przygotowane w latach sześćdziesiątych do wykładów kursorycznych dla kleryków Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, zachowane w archiwum osobistym ks. A. Słomkowskiego, świeżo opublikowane.

METODA

Otóż, jak się wydaje, ks. A. Słomkowskiemu odpowiadała Tomaszowa metoda wykładu, dlatego stosował ją również w swoich skryptach. Na wstępie wyjaśniał zwykle pojęcia, jakich zamierzał użyć i jak – według niego – należałoby je rozumieć. Następnie przeprowadzał rozróżnienia tam, gdzie dla wyrażenia myśli było to konieczne, bo przecież to samo słowo mogło mieć różne znaczenia. W swych dociekaniach przytaczał zwykle zarówno głosy potwierdzające bliską mu tezę, jak i takie stanowiska, jakie zdawały się jej zaprzeczać, z którymi się rozprawiał. Ks. Słomkowski często w swych rozważaniach stawiał bowiem na początku pewną tezę, a dopiero potem przedstawiał poglądy, które tej tezie się sprzeciwiały, by następnie zbijać je czy obalać za pomocą argumentów biblijnych, patrystycznych i rozumowych, a wszystko po to, by ukazać we właściwym świetle naukę Kościoła. Przy takich okazjach autor korzystał głównie z *Sumy teologicznej* i układ tematów jest – u niego – zwykle mniej więcej podobny jak w dziele Akwinaty. Ale już jego własne rozważania nie pozostają jedynie zwykłym komentarzem do *Sumy*. Niekiedy ten jego wykład nosi znamiona wykładu apologetycznego i pod tym względem jego metoda przypomina nieco metodę neoscholastyczną. Na przykład, pisząc o nieskończonej doskonałości w Bogu nie omieszka wspomnieć i odrzucić takich błędów, jak manicheizm, który uznaje równocześnie dwie zasady dobra i zła, jak wyznawcy religii politeistycznych, którzy przyjmują istnienie wielu bogów o ograniczonych doskonałościach, a nawet z pewnymi wadami czy wreszcie jak filozofia Locke'a (Słomkowski 2026a, 54). Dlaczego jednak omawiany autor tak często je przedstawia? Otóż, zapewne dlatego, że chce w ten sposób niejako oczyścić sobie przedpole, a więc odrzucić wszelkie wątpliwości, by następnie przedstawić zdrową naukę Kościoła katolickiego.

U ks. A. Słomkowskiego – jak pisze – szczególny szacunek do Tomasza budzi jego świadomość, że dana prawda jest ścisłą tajemnicą wiary i że dlatego należałoby wobec tej tajemnicy po prostu z szacunkiem się zatrzymać. Zarazem bardzo krytycznie odnosi się on do tych komentatorów Tomasza, którzy próbują przeniknąć do wnętrza jego myśli, by po swojemu je odczytać. Bowiem wskutek tego rodzaju zabiegów to, co u Tomasza nie budziło sprzeciwu, w przypadku jego

komentatorów może jednak taki sprzeciw wywoływać. Czytając zaś jego własne teksty widać, że jest bardzo dociekliwy w zgłębianiu prawd wiary, a jednocześnie potrafi zatrzymać się w obliczu tajemnicy Boga.

ROZUM A WIARA; FILOZOFIA A TEOLOGIA

W osobistym archiwum ks. A. Słomkowskiego zachował się w postaci maszynopisu krótki nieopublikowany artykuł, na temat odniesienia pomiędzy rozumem a wiarą oraz pomiędzy filozofią a teologią. Omawiany autor przedstawia to zagadnienie w swoim stylu, tj. na sposób historyczny, a więc omawia kolejno, jak odnosili się do tych kwestii pisarze chrześcijańscy, Ojcowie Kościoła, a zwłaszcza św. Augustyn, teologowie średniowieczni, szczególnie zaś św. Tomasz, którego ujęcie stanowi ukoronowanie dociekań w tej dziedzinie. Zresztą – jak sam wyznaje – napisał ten tekst dla uczczenia pamięci św. Tomasza, któremu należałoby przypisać wielką zasługę rozgraniczenia wiary i zdobyczy rozumu (Słomkowski, maszynopis, 2).

I przypomina tam, że w pierwszych wiekach apologeci odnosili się na ogół pozytywnie do filozofii starożytnej, choć jednocześnie uznawali przewagę teologii. Motywem tego była świadomość, zwłaszcza u św. Justyna i u św. Augustyna, że w filozofii greckiej można odnaleźć pewne zarodki Logosu, choć pełnia Logosu znajduje się oczywiście dopiero w nauce objawionej i głoszonej przez Kościół. Natomiast myśliciele średniowieczni, spadkobiercy patrystyki, czerpiący z Augustyna, zaczęli stopniowo przyjmować filozofię Arystotelesa, podczas gdy problem relacji pomiędzy wiarą i rozumem, pomiędzy filozofią a religią, zajmował ich w sensie intelektualnym w sposób szczególny.

Choć tacy myśliciele jak Anzelm, Aleksander z Hales, czy Duns Szkot dążyli do stworzenia harmonii pomiędzy rozumem a wiarą, filozofią a teologią, to jednak przede wszystkim Tomaszowi przypada zasługa wypracowania najlepszego ujęcia ich wzajemnego stosunku. Co więcej, Tomasz nakreślił obu dziedzinom właściwe ramy, dokładnie określił ich źródła i właściwe im metody, co pozostało ponadczasowym jego dorobkiem. W historii filozofii oderwał się od augustynizmu, a tym samym od neoplatonizmu; przyjął filozofię Arystotelesa i w oparciu o jego filozofię stworzył swój wiekopomny system. Słomkowski uważa go więc za jednego z twórców nowożytnej koncepcji filozofii.

Tomasz wypowiada się w swych dziełach wielokrotnie o relacjach między filozofią a teologią, ale w *Summa contra gentiles* czyni to niezwykle jasno. Pisze tam, że obie nauki zajmują się wprawdzie tymi samymi bytami stworzonymi; przyjmują jednak różne punkty widzenia: filozofia rozpatruje je bowiem jako byty same w sobie, tj. próbuje określić, czym one są w swej strukturze ontycznej, zaś teologia analizuje je w ich odniesieniu do Boga, w ich zależności od Stwórcy,

tzn. stara się określić, w jaki sposób pochodzą od Boga i jak do Niego prowadzą. O ile w filozofii źródłem poznania bytów jest rozum, o tyle w teologii Objawienie Boże. W tym poznawaniu bytów stworzonych ważniejsza i wznioślejsza jest oczywiście wiara i to właśnie wierze – teologii służy filozofia. Inne są natomiast punkty wyjścia obu tych nauk; bowiem punktem wyjścia filozofii są byty i dopiero poprzez ich analizę dochodzi ona do Boga; zaś w teologii jest odwrotnie: punktem wyjścia jest Bóg, a punktem dojścia stworzenia, czyli byty stworzone przez Boga. Tomaszowi to drugie wyjście wydaje się doskonalsze, ponieważ jest bardziej zbliżone do tego, jak patrzy na świat Stwórca.

W traktacie o poznaniu Boga Słomkowski poświęca dłuższą uwagę zagadnieniu: czy można równocześnie wierzyć i wiedzieć. W naukach świeckich jest bowiem rzeczą normalną, że początkowa wiara ucznia zamienia się w jego późniejszą wiedzę. Wydaje się to potwierdzać również zasada Tomasza: że wiedza i wiara o tym samym przedmiocie i pod tym samym względem nie jest po prostu możliwa. Roztrząsając ów problem omawiany autor przytacza opinie A. Żychlińskiego, Franzelina i innych tomistów. Natomiast jego własne rozwiązanie jest następujące: zasada Tomaszowa byłaby słuszna, gdyby dotyczyła aktów tego samego porządku. Tymczasem przy rozwiązywaniu problemu należałoby wziąć pod uwagę nie tylko sam przedmiot poznania, lecz także podmiot poznający. O ile w naturalnym poznaniu angażuje się naturalny rozum, o tyle w poznawaniu przez wiarę zaangażowany jest nie tylko rozum naturalny, lecz także rozum ubogacony łaską nadprzyrodzoną, która umożliwia wykonanie aktu należącego do zupełnie innego porządku, tj. porządku nadprzyrodzonego. Poznanie nadprzyrodzone nie przekreśla zatem poznania naturalnego, ale tylko je uszlachetnia i na nim buduje. Podobnie jak wiedza uszczęśliwiająca zastępuje wiarę i nie pozbawia poznania naturalnego w niebie, tak też wiara nadprzyrodzona, która jest zapoczątkowaniem widzenia nadprzyrodzonego, nie przekreśla poznania rozumowego na ziemi (Słomkowski 2026a, 24–26).

PRZYMIOTY BOGA

Podejmując temat przymiotów Boga, ks. A. Słomkowski rozpoczyna od stwierdzenia, że problemy z wyjaśnieniem istoty Boga naświetlają w znacznym stopniu Ojcowie Kościoła, zwłaszcza ojcowie Kapadoccy oraz św. Augustyn; natomiast na pełną syntezę nauki o Bogu w oparciu o Objawienie i pracę rozumu zdobyła się dopiero scholastyka ze św. Tomaszem na czele (Słomkowski 2026a, 37).

Omawiając z kolei metafizyczną istotę Boga, wykładowca podaje różne ujęcia, także nominalistów, według których próżno jest szukać takiego przymiotu, ale ich ujęcie prowadzi niechybnie do agnostycyzmu. Natomiast pozytywnie ocenia ujęcie tomistów, a jako najwłaściwsze przyjmuje ostatecznie ujęcie To-

masza: *ipsum esse subsistens* (Słomkowski 2026a, 40). Zaś pisząc o istocie fizycznej Boga, szeroko uzasadnia Tomaszowe ujęcie różnicy pomiędzy przymiotami Boskimi jako różnicy myślnej z podstawą w rzeczy.

Przedstawiając zaś prostotę Boga, przede wszystkim zapoznaje czytelnika z poglądami, które są sprzeczne z nauką o prostocie, a więc z religiami przyjmującymi wielobóstwo, platończykami, którzy wyobrażali sobie Boga jako ogólną duszę świata, czy z wszelkiego rodzaju panteizmami. Następnie, po zapoznaniu z nauką biblijną i patrystyczną, przytacza Tomaszowe argumenty rozumowe za prostotą natury Boskiej. I tak – według niego – natura Boska nie może być złożona, gdyż elementy wchodzące w skład bytu złożonego są wcześniejsze od samego bytu, ponieważ byt składa się zawsze z pewnych części; zaś natura Boga jest pierwsza pod względem istnienia, ale też i pod względem natury, a więc musi być pierwsza. Następnie każde złożenie jest skutkiem działania jakiejś przyczyny, a przecież to Bóg jest tą pierwszą przyczyną, która nie ma nad sobą żadnej innej, a więc musi być bytem prostym. Wreszcie w każdym złożeniu mają miejsce akt i możność, a ponieważ Bóg jest czystym aktem, dlatego nie może być w Nim żadnego złożenia. Autor przedstawia też złożenia, jakie – według Tomasza – prostota Boga wyklucza, a więc: materialność, możność i akt, istotę i istnienie.

Ks. A. Słomkowski omawiając bardzo szczegółowo inne przymioty Boże, jak na przykład niezmienność Boga, przedstawia zarówno argumenty biblijne jak i patrystyczne, a na koniec racje rozumowe i teologiczne wypracowane przez Tomasza i R. Garrigou-Larange'a (Słomkowski 2026a, 65). Przedstawiając zaś poszczególne przymioty Boże, właściwie przy każdym zaznacza, czyje poglądy stoją w sprzeczności z tym przymiotem. Na przykład, wieczności Boga nie akceptują zarówno ci, którzy odrzucają Jego niezmienność, jak i ci, którzy przyjmują wieczność materii (Słomkowski 2026a, 73). Mówiąc o wieczności Boga i przeciwstawiając ją czasowi, autor przywołuje określenie czasu dokonanego – jakim posługiwał się Arystoteles, a potem i Tomasz – jako liczby ruchowej jego części wcześniejszych i późniejszych (Słomkowski 2026a, 67).

Kiedy omawia temat prawdy w Bogu, znowu powołuje się na Tomasza, tzn. przedstawia jego rozróżnienie pomiędzy prawdą ontologiczną, logiczną i moralną. Także przy omawianiu piękna w Bogu cytuje Tomaszową definicję piękna (Słomkowski 2026a, 80).

DZIAŁANIA BOŻE

Słomkowski rozpoczynając wykład o działaniach Bożych zastrzega, że choć nasze poznanie Boga jest prawdziwe, czyli odpowiada obiektywnej rzeczywistości, to jednak pozostaje zawsze niedoskonałe i tylko analogiczne z powodu ogra-

niczoności naszego poznania. Działania te, to życie w Bogu, wiedza Boga i wola Boga. Chcąc ukazać szczególność i inność życia w Bogu, przedstawia dla kontrastu różne formy i stopnie życia w przyrodzie – temat szczególnie mu bliski z powodu jego własnych studiów nad zagadnieniem pochodzenia ewolucyjnego człowieka. Następnie obszernie omawia poznanie lub wiedzę Bożą, w której teologia odróżnia przedmiot pierwszorzędny, jakim jest natura Boga oraz drugorzędny, którym z kolei jest wszystko, co istnieje poza Nim, a co Bóg poznaje w sobie samym, czyli w swej istocie. Zaznacza, że choć kwestia, iż Bóg poznaje byty nie będące Nim samym, nie jest przez Kościół określona jako dogmat, to jednak za św. Tomaszem przyznaje, że Bóg widzi wszystkie byty nie w nich samych, lecz w sobie samym, bowiem Jego istota zawiera w sobie wzór bytów, które nie są Nim samym (*STh*, I, q. 24, a. 5).

WIEDZA BOŻA

Po długim wykładzie o wiedzy w Bogu, autor zatrzymuje się przy problemie sposobu poznania Bożego przyszłych wolnych czynów ludzkich, a zwłaszcza wolnych czynów warunkowych, które choć nigdy nie zaistnieją, jednak mogłyby być zrealizowane, gdyby spełniły się pewne warunki. W jaki sposób Bóg poznaje przyszłe czyny istot rozumnych i w jaki sposób pogodzić to z prawdą o absolutnej pewności poznania Boga z wolnością ludzkiej woli? Czy warunkowe czyny ludzkie poznaje także w sobie samym, w dekretach – postanowieniach własnej woli, czy też w aktach wolnej woli ludzi? Autor przytacza naukę tomistów, według której niezaprzeczalną jest rzeczą, iż Bóg poznaje pewnie i nieomylnie wszelką rzeczywistość we własnej istocie, która jest wzorem i przyczyną wszystkich rzeczy. Natomiast moliniści uważają, że Bóg zna wszystkie rzeczy i działania stworzeń, nawet ich przyszłe wolne czyny, gdyż wyprowadza wolę ze stanu możności do aktu i współpracuje w samym wykonaniu czynu. Decyzję woli Bożej odnośnie do podtrzymywania stworzeń w istnieniu i współpracy w ich działaniu nazywamy dekretami woli Bożej. One uprzedzają – przynajmniej co do natury – wolne działania przyczyn drugich i nieomylnie określają wszystkie szczegóły tego działania; tak, że w dekretach woli Bożej Bóg poznaje nieomylnie również przyszłe wolne czyny ludzkie (Słomkowski 2026a, 99).

Zaś po rzeczowym ich omówieniu, przedstawia na koniec własną ocenę obu systemów. Uważa bowiem, że żaden z nich nie rozwiązuje wspomnianej tajemnicy w sposób bezsporny, jasny i w pełni zrozumiały. Mimo to ocenia, że dopiero zapoznanie się z tymi systemami pozwala dostrzec, gdzie tkwi sedno owej tajemnicy, z czym godzą się wszystkie kierunki teologii różniąc się jedynie co do tego, jak daleko w głąb owej tajemnicy może sięgnąć umysł ludzki.

Rozwiązanie molinistów ks. Słomkowski ocenia jako bardziej psychologiczne – gdyż przyjmują oni za punkt wyjścia fakt wolności ludzkiej woli jako bliższy człowiekowi. Natomiast tomiści raczej kładą – według niego – nacisk na niezależność, nieomylność i pewność wiedzy Bożej. Natomiast trudność uzgodnienia działań woli ludzkiej z wiedzą Bożą wyrasta – jego zdaniem – głównie z niedoskonałości naszego umysłu, który nie może w sposób właściwy pojąć działania Bożego w stworzeniach (Słomkowski 2026a, 100).

WOLA BOŻA

Wykład nauki o woli Bożej Słomkowski rozpoczyna od Tomaszowego uzasadnienia, że wola w Bogu rzeczywiście istnieje: „musi być w Bogu wola, bo jest w Nim rozum, a jak Jego rozum jest bytem, tak i Jego wola" (*STh*, I, q. 9, a. 1), wskazując tym samym, że różnica między wolą a istotą Bożą jest tylko wirtualna (Słomkowski 2026a, 103). Zaś po przedstawieniu nauki o woli Bożej w ogólności, ukazuje odmienne rozumienie woli uprzedzającej i woli następczej Boga u tomistów i molinistów. Bowiem według pierwszych, Bóg chce wolą uprzedzającą zbawiać wszystkich, ale uwzględniając zarazem sprawiedliwość i opatrzność; zaś wolą następczą pragnie co prawda zbawienia wszystkich, dając jednak jednym – niezależnie od przewidywanych grzechów i zasług – łaski skuteczne, a innym jedynie dostateczne. Autor zauważa też, że bardziej umiarkowani tomiści głoszą niekiedy, iż Bóg przeznacza jednych do zbawienia niezależnie od ich zasług, innych zaś na potępienie, ale po uwzględnieniu popełnionego przez nich zła (Słomkowski 2026a, 105).

Z kolei:

> „u molinistów wola uprzedzająca dotyczy ludzi bez względu na ich życie i racją jej działania jest po prostu dobroć Boża. Wola następcza zaś uwzględnia już wartość moralną czynów ludzkich i zasadą jej działania jest sprawiedliwość Boża. Bóg wolą uprzedzającą chce zbawić wszystkich ludzi, ale wolą następczą chce potwierdzać to, co wybiera wolna wola człowieka. (Słomkowski 2026a, 106)

Odnosząc się do tych rozwiązań, autor zauważa, że oba systemy różnią się właściwie tylko tym, że pierwszy rozpatruje wolę Bożą głównie w relacji do innych przymiotów Bożych, zaś drugi w stosunku do wolnej woli człowieka (Słomkowski 2026a, 106).

Przedstawiając następnie naukę o przedmiocie woli Bożej, stwierdza, że jej przedmiotem jest przede wszystkim sam Bóg jako nieskończona doskonałość, prawzór i podstawa wszelkiego dobra stworzonego. Bóg miłuje więc to dobro niejako z konieczności, jako właściwy i pierwszorzędny swój przedmiot i to absolutne Dobro jest motywem Bożego pragnienia i miłości odnośnie innych

dóbr poza Nim samym, gdyż wszystko inne Bóg miłuje o tyle, o ile uczestniczy ono w dobroci Bożej. Na poparcie tej tezy cytuje też św. Tomasza: „Tak więc [Bóg] pragnie i siebie i innych rzeczy: siebie jednak jako cel, natomiast inne rzeczy ze względu na ten cel" (*STh*, I, q. 19, a. 2).

Z kolei przedstawiając, czym jest wszechmoc Boża, Słomkowski cytuje Akwinatę, którego zdaniem, moc Boża jest racją przyczyny wykonawczej tego, co wola rozkazuje, a na co rozum wskazuje. Natomiast w przypadku człowieka rzecz przedstawia się inaczej: bo aby u niego nastąpił pewien skutek, to do jego woli musi dołączyć się jeszcze moc ludzkiego działania. I dalej ks. Słomkowski wyjaśnia, że Bożą moc sprawiania skutków na zewnątrz nazywamy: „wszechmocą i określamy tym pojęciem istniejącą w Bogu zdolność do stwarzania tych bytów, które nie są sprzeczne z samymi sobą, czyli sprzeczne wewnętrznie i z odwieczną wolą Bożą" (Słomkowski 2026a, 125). Aby lepiej to uzasadnić, dodaje jeszcze stwierdzenie Tomasza, że bardziej odpowiednie byłoby twierdzenie, iż tego rodzaju rzeczy po prostu nie mogą się stać – niż że Bóg nie może ich uczynić.

OPATRZNOŚĆ BOŻA

Rozpoczynając omawianie Opatrzności Bożej, ks. Słomkowski sięga przede wszystkim po jej określenie, jakiego używa Akwinata. Ten zaś uczy, że Opatrzność Boża to plan rzeczy tkwiący w umyśle Bożym. Bóg jako pierwsza przyczyna wszechrzeczy poznaje bowiem i ustanawia pewien porządek, pewien układ rzeczowy, według którego świat zmierza do wyznaczonego celu. Takie skierowanie bytów ku właściwym celom, przez użycie odpowiednich środków, jest jednym odwiecznym aktem, aktem poznania i woli Bożej, która powoduje wykonanie tego porządku rzeczy przewidzianego od wieków. Owo dokonanie w czasie rzeczy przewidzianych i nakazanych przez Boga nazywa Tomasz rządami Bożymi nad światem. Możliwość takich Bożych rządów odrzucają natomiast: filozofia pesymizmu, fatalizm, materializm, jak i awweroiści w średniowieczu oraz deiści w XVIII w. – uznający Boże rządy jedynie w stosunku do ogólnych praw rządzących światem (Słomkowski 2026a, 130).

Kiedy zaś autor pisze o kwestii ewentualnego uzgodnienia Opatrzności Bożej z problemem istnienia zła i ukazuje, że nawet ze zła fizycznego czy moralnego, Bóg potrafi wyprowadzić dobro wyższego rzędu, to przede wszystkim cytuje właśnie św. Tomasza: „Istnieje wiele dobra wśród rzeczy, które nie miałyby miejsca, gdyby nie było zła prześladujących. Wyklucza się oczywiście błąd tych, którzy z powodu zła występującego w świecie mówili, że Boga nie ma. Należałoby bowiem argumentować wprost przeciwnie: jeśli jest zło, to jest też Bóg. Nie byłoby bowiem zła z chwilą zniesienia porządku dobra; zło przecież jest brakiem dobra. Tego zaś porządku by nie było, gdyby nie było Boga" (*SCG*, III, 71).

Podobnie, podejmując temat przeznaczenia do zbawienia, ks. Słomkowski przytacza na wstępie Tomaszową definicję przeznaczenia. A przeznaczenie do zbawienia, jest – według niego: „szczególną Opatrznością Bożą, w odniesieniu do stworzeń rozumnych, doprowadzającą je do zbawienia wiecznego" (Słomkowski 2026a, 136).

Pisząc dalej o reprobacji, najpierw cytuje jej określenie przez św. Tomasza i dopiero na tym określeniu buduje swe szersze jej omówienie:

> Jak predestynacja jest częścią Opatrzności odnośnie tych, którzy przez Boga są przeznaczeni do zbawienia wiecznego, tak reprobacja jest częścią Opatrzności odnośnie tych, którzy od tego celu odpadną […] Podobnie, jak predestynacja zawiera wolę udzielenia łaski i chwały, tak reprobacja zawiera wolę dopuszczenia, aby ktoś popadł w grzech i wymierzenie kary potępienia za [ów] grzech. (*STh*, I, q. 23. Słomkowski 2026a, 141)

Jak już była o tym mowa wcześniej, ks. Słomkowski pozytywnie oceniał u Tomasza to, że godził się z faktem, iż nie jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkich tajemnic Bożych. Sam również stosował tę zasadę w wielu przypadkach. Za przykład niech posłuży problem wyjaśnienia działania Opatrzności Bożej względem zła. Otóż, autor stwierdza wprost, że:

> Pełnej odpowiedzi na to pytanie, na tej ziemi nie znajdziemy, gdyż nie pojmujemy *in statu viae* pełni miłosierdzia, sprawiedliwości i wszechmocy Bożej. Jedną z racji, jaką można by przytoczyć celem wyjaśnienia tej trudności, jest prawda, że Bóg chcąc uniemożliwić grzech, musiałby pozbawić nas wolnej woli, a zatem zrezygnować z naszego człowieczeństwa. W tym przypadku nie dobro, czyli chwała, jaką Mu oddają wolne istoty, lecz zło, tj. obawa grzechu byłaby motywem Bożego działania, co byłoby z kolei sprzeczne z samą istotą Boga. (Słomkowski 2026a, 110)

TRÓJCA ŚWIĘTA

W traktacie o Trójcy Świętej, który ks. Słomkowski ujmuje bardzo szeroko od strony biblijnej, patrystycznej i systematycznej, przedstawia także naukę Tomasza w trzech kluczowych kwestiach: pochodzenie Osób Boskich, określenie Osób Boskich oraz ich misje do duszy ludzkiej.

Jak wiadomo, Augustyn wypracował w *De Trinitate* tzw. psychologiczne wyjaśnienie pochodzeń Osób Boskich: Syn pochodzi od Boga Ojca przez poznanie, a Duch Święty od Ojca i Syna przez wolę i miłość, tj. tchnienie. Św. Tomasz przyjmuje tę doktrynę i uczy, że Bóg Ojciec poznaje swą Boską naturę oraz wszystkie byty stworzone w sobie samym. Bóg od wieków poznając siebie, rodzi zarazem Syna; poznając całą pełnię swej natury, całą jej doskonałość, całe jej bogactwo, wydaje z siebie – jeśli można tak powiedzieć – Myśl tak potężną i tak bogatą, że jest ona doskonałym odbiciem istoty Boskiej; w tym poznaniu udziela

całej swej istoty: Myśli – Słowu, które Go wyraża – tj. Synowi. I dalej autor przekonuje, że właśnie w Synu, który jest wyrazem tej istoty, wyrażone jest równocześnie wszystko, cokolwiek zostało i zostanie przez Boga stworzone oraz cokolwiek mogłoby być stworzone. A Bóg wyraża to wszystko w jednym swoim Słowie, tj. w Synu; w Nim bowiem ogarnia całą swą istotę, a w niej wszystko inne. Bowiem poznanie Boskie jest tak doskonałe, że jednym, jedynym pojęciem, jednym Słowem, Bóg wyraża i pełnię swego bytu i wszystko, co przezeń może być stworzone oraz w większym lub mniejszym stopniu w tej pełni uczestniczy.

Wynika z tego, że każdy byt, każdy człowiek jako idea, jako myśl, istnieje już od wieków w Bogu, a jego istnienie ziemskie jest jedynie realizowaniem w czasie i przestrzeni odwiecznej myśli Bożej:

> W Synu Bożym każdy byt, każdy człowiek ma wyznaczoną naturę i sens istnienia. O ile byty nierozumne bezwiednie realizują odwieczną myśl Bożą, o tyle człowiek ma ją realizować świadomie i dobrowolnie i ma osiągnąć pełnię wyznaczoną mu od wieków w myśli Bożej, od której to pełni ma możliwość się oddalić, ograniczyć ją lub w ogóle jej nie osiągnąć, ale wtedy przestaje być wierny swej prawdziwej naturze, zaczyna jej zaprzeczać, tzn. ją zakłamuje. (Słomkowski 2026b, 209)

Podobnie ma się rzecz z pochodzeniem Ducha Świętego. Pochodzi On jako wyraz miłości, przy czym ta miłość jest rozumiana jako miłość wzajemna Ojca i Syna oraz jako ich miłość do swej istoty Boskiej. Ks. A. Słomkowski przypomina w tym miejscu, że naukę o pochodzeniu Ducha Świętego przez miłość istotową rozwinął Anzelm (†1109), a naukę o Jego pochodzeniu przez miłość wzajemną Ojca i Syna przejęli od Augustyna średniowieczni myśliciele, w tym także Tomasz, u którego znajdujemy obie te koncepcje miłości. Tak Augustyn, jak i Tomasz mogli łączyć obie koncepcje, bo ostatecznie wyrażają one jedną i tę samą rzeczywistość, a mianowicie istotę Boga:

> Nie ma bowiem realnej różnicy pomiędzy każdą z poszczególnych Osób a istotą Bożą, lecz każda z Osób jest tym samym, co istota Boga, która, o ile jest pojmowana jako istniejąca w Ojcu, jest Ojcem, jako istniejąca na skutek rodzenia w Synu, jest Synem, jako istniejąca w Duchu Świętym, na skutek wspólnego tchnienia przez Ojca i Syna, jest Duchem Świętym. (Słomkowski 2026b, 210)

Wykładowca przytacza też Tomaszowy argument za tym, że Duch Święty musi pochodzić także od Syna, ponieważ nie różni się od Niego istotą, ale relacją i ta relacja musi być przeciwstawna (Słomkowski 2026b, 206; *STh*, I, q. 36, a. 2).

Stąd Tomasz mógł napisać, że: „Bóg miłuje swą istotę, Prawdę i Dobroć" (*STh*, I, q. 27, a. 5, ad 2), a nieco dalej dodać, że: „Ojciec w Duchu Świętym nie tylko miłuje Syna, lecz również siebie samego i nas". Jest to Miłość pierwszej Dobroci, którą Bóg miłuje siebie i wszelkie stworzenie (*STh*, I, q. 37, a. 2, ad 3).

A zatem jest jasne, że ta Miłość jest źródłem naszego istnienia i jego racją – przyczyną: „O ile więc w odwiecznym Słowie, jest racja naszej istoty – tego, czym jesteśmy, lub też, czym powinniśmy być, to w Miłości – Duchu Świętym, jest racja naszego istnienia, tego, że jesteśmy" (Słomkowski 2026b, 210), czyli tego, dlaczego istniejemy; otóż, istniejemy, bo chce nas Miłość Boga. Bóg miłując stwarza byt i dobro; miłuje od wieków, gdy nas jeszcze nie było i Jego miłości zawdzięczamy, że w ogóle istniejemy.

Dalej ks. Słomkowski pisze o wnioskach, jakie z tego wynikają. Przede wszystkim wszelkie dobro tkwiące w stworzeniach jest wypływem miłości Bożej, gdyż istnieje dzięki tej miłości. Jest też w pewnym znaczeniu udziałem w Dobroci Boga, jako że jest dobrem o tyle, o ile przejawia się w nim dobro wlane weń przez Boga. Ale też wszelkie dążenie ku jakiemukolwiek dobru stworzonemu, jest ze swej natury – niekoniecznie świadomym – dążeniem ku Bogu, w którego Dobroci owo dobro uczestniczy. Toteż wszelkie:

> umiłowanie przez człowieka dobra stworzonego, o ile jest prawdziwe, czyli odpowiada istotnemu porządkowi rzeczy, niejako siłą swej natury dąży do Boga, a rzecz stworzona jest tylko tego etapem. Jeśli natomiast człowiek poprzestaje na tej rzeczy, to wówczas jest to niezgodne zarówno z jego ludzką naturą, jak i z naturą tej rzeczy, a więc zakłóca porządek rzeczy. Jest więc czymś złym, nie tylko dlatego, że jest sprzeczne z wolą Bożą, ale również dlatego, że to zło sięga nieskończenie głębiej, do samego porządku rzeczy, mającego swe praźródło w istocie Bożej. (Słomkowski 2026b, 211)

Gdy chodzi o pojęcie Osoby, to ks. Słomkowski zauważa, że Tomasz przejął je od Boecjusza. Ponieważ zaś ten ostatni przyjął określenie osoby jako bytu najdoskonalszego w świecie stworzonym, tj. bytu samoistnego w naturze rozumnej *(subsistens in rationalis natura),* a tylko Bogu można przypisać wszelką doskonałość, dlatego też uznał, iż słusznym byłoby przyjąć, że słowo „osoba" *(persona)* może orzekać również o Bogu, lecz w sposób doskonalszy niż w stworzeniach. W oparciu o definicję Boecjusza, Tomasz przyjmuje zatem, że osoba w każdej naturze oznacza to, co w owej naturze jest czymś różniącym ją od innych; osoba ma to w sobie, że różni się od innych. W Bogu zaś jedyne różnice, jakie istnieją, to tylko te, dzięki relacjom i pochodzeniom. Zaś relacja w Bogu nie jest przypadłością, gdyż w Nim nie ma przypadłości, lecz jest sama istota Boża. Toteż natura Boska jest Bogiem, a Ojcostwo Boskie – czyli relacja ojcostwa jest Bogiem Ojcem, Ojciec zaś jest Osobą. Osoba Boska oznacza więc relację istniejącą w sobie *(relatio ut subsistens)* – relację samoistną, czyli posiadającą naturę Boską, czyli jest to byt istniejący w naturze Boskiej *(subsistens in natura divina)* (*STh*, I, q. 29, a. 3 i a. 4; Słomkowski 2026b, 218).

Pojęcie osoby wymaga, by realnie różniła się ona od drugiej i jako taka nie mogła być udziałem tej drugiej: „Ojcostwo Ojca jest racją, że posiada On naturę Boską jako *principium* w sposób tylko Jemu właściwy. Całą swą istotę Boską

przekazuje Synowi, który posiada ją całą, ale w sposób sobie tylko właściwy. Od Ojca i Syna jako jednego *principium* posiada ją również całą Duch Święty, ale znowu w sposób sobie właściwy" (Słomkowski 2026b, 218).

Trzecią tajemnicę, którą wykładowca naświetla przy pomocy nauki Tomasza, stanowi posłanie Osób Boskich dla zamieszkania w duszy ludzkiej. Misje Osób Boskich są niejako pochodnymi ich pochodzeń. Stąd skutkiem posłania jest upodobnienie duszy do Osoby posłanej. A to dokonuje się przez obdarowanie: darami mądrości i miłości. Syn Boży przychodzi przez dar mądrości, a Duch Święty wraz z darem miłości; a więc przez dar mądrości zostajemy upodobnieni do Syna, a przez dar miłości do Ducha Świętego. Bo właśnie te Osoby Boskie są przyczyną owych darów. Tomasz podkreśla przy tym, że skutki nadprzyrodzone w duszy sprawia cała Trójca Święta, a Osoby posłane, tj. Syn i Duch Święty są przyczynami wzorczymi życia łaski, stąd przez dar mądrości upodabniamy się do Syna, a przez dar miłości do Ducha Świętego (Słomkowski 2026b, 227).

Słomkowski przypomina równocześnie, że po Tomaszu do tego stopnia podkreślano, iż wszelkie działania Boga na zewnątrz, a więc stwarzanie i uświęcanie człowieka jest wspólne trzem Osobom Boskim, że teksty biblijne mówiące o posłaniu Ducha Świętego interpretowano jako działanie Mu apropriowane. Dlatego ks. A. Słomkowski odchodzi od takiego rozumienia działania jako apropriowanego i przedstawia opinię Petawiusza oraz teologów inspirujących się teologią grecką (np. J. M. Scheebena), którzy przyjmują szczególną więź Ducha Świętego z uświęceniem człowieka, co teologowie interpretują jako rolę własną Ducha Świętego (Słomkowski 2026b, 228).

STWORZENIE I GRZECH PIERWORODNY

Omawiając teologię stworzenia, a konkretniej stworzenie świata wraz z czasem, ks. Słomkowski przywołuje twierdzenie Tomasza, który dopuszcza zarazem wieczność świata i jego stworzenie. Odczytuje wprawdzie to jego stanowisko nieco ściślej; stwierdza mianowicie, że – zdaniem Akwinaty – „rozum nie byłby w stanie dowieść, iż świat stworzony, a przy tym wieczny, jest niemożliwy" (*STh*, I, q. 46, a. 2; Słomkowski 2026c, 261). Sam jednak uznaje za słuszniejsze stanowisko teologów, którzy twierdzą, iż świat stworzony, który byłby przy tym wieczny, wydaje się po prostu niemożliwy. Bo czym jest – w swej istocie – stwarzanie? Otóż, jest przejściem z niebytu do bytu, a to mogłoby dokonać się jedynie w czasie, a więc stwarzanie ze swym następstwem i trwaniem musi mieć charakter czasowy.

Omawiając z kolei zagadnienie grzechu pierworodnego, podkreśla, że Tomasz okazał się tu mistrzem syntezy, łącząc harmonijnie naukę Augustyna z teorią Anzelma. Akwinata przyjął bowiem za Anzelmem brak sprawiedliwości pier-

wotnej za istotę grzechu pierworodnego. Innymi słowy, ów brak sprawiedliwości uznał za czynnik formalny, zaś pożądliwość wysuwaną na plan pierwszy przez Augustyna za czynnik materialny, rozumiejąc przy tym pożądliwość szerzej niż Augustyn, tj. jako skłonność do dóbr ziemskich przemijających. Słomkowski zaznacza przy tym, że pomija samą kwestię, czy ów brak sprawiedliwości był tym samym, co brak łaski, ale zależy to już od tego, czy widzi się różnicę pomiędzy łaską uświęcającą a sprawiedliwością pierwotną realną, czy też nie (Słomkowski 2026c, 300; *STh*, I-II, q. 82, a. 3).

Rozpatrując zaś problem zepsucia natury ludzkiej przez grzech pierworodny, ks. Słomkowski przytacza naukę Augustyna, który wykazywał Pelagianom, że samo życie ludzkie dowodzi, iż ten grzech ciąży na ludzkości: „cały rodzaj ludzki został potępiony, o czym świadczy obecne życie, pełne tak wielkiego i tak licznego zła, o ile w ogóle można je nazwać życiem" (Słomkowski 2026c, 327; Aurelius Augustinus, *De civitate Dei*, 22, 22). Po tym przypomnieniu wykładowca przechodzi do prezentacji poglądu Tomasza. Podkreśla, że Tomasz wyraża się w tej materii mniej apodyktycznie – czy może tylko z mniejszą pewnością – gdy twierdzi, że obecny stan ludzkości wskazuje na istnienie jakiegoś grzechu w początkach ludzkości. Podobne podejście Tomasza ks. Słomkowski uważa więc za słuszne, jako że: „obecny stan ludzkości nie daje – co prawda – żadnej pewności, iż jesteśmy jakimś grzechem obciążeni, przemawia jednak za tą prawdą; bo skoro przyjmuje się istnienie grzechu pierworodnego, to życie ludzkie staje się o wiele bardziej zrozumiałe i można lepiej wytłumaczyć różne jego przejawy, które o wiele trudniej jest zrozumieć bez uwzględnienia tego grzechu" (Słomkowski 2026c, 286).

BEZSTRONNA RELACJA DYSPUT POMIĘDZY TOMISTAMI A MOLINISTAMI

Profesor omawia w swych traktatach, w kilku nawet miejscach, dysputy przedstawicieli systemów teologicznych związanych z wyjaśnianiem współdziałania Boga, łaski Bożej i wolnej woli człowieka. Najpierw podczas analizy sposobu Bożego poznania przyszłych wolnych czynów ludzkich, o czym była mowa już wcześniej (Słomkowski 2026a, 98–101). Następnie w rozdziale o Opatrzności Bożej, a konkretniej, kiedy porusza problem reprobacji. I wreszcie w traktacie o łasce, podczas rozważania kwestii współdziałania łaski Bożej z wolną wolą człowieka.

Gdy chodzi o przeznaczenie do zbawienia lub na potępienie, ks. A. Słomkowski wskazuje, że według tomistów, Bóg swą wolą uprzednią chce – co prawda – zbawienia wszystkich ludzi, ale po uwzględnieniu całości i sprawiedliwości planu stworzenia, chce zbawić tylko pewną ich część. Natomiast moliniści

dopatrują się uprzedniej woli Bożej raczej w jej stosunku do decyzji woli ludzkiej argumentując, że Bóg – w zasadzie – chciałby zbawić wszystkich, ale po uwzględnieniu aktów woli człowieka, chce zbawić tylko tych, którzy będą współpracować z Jego łaską. Twierdzenie, iż Bóg nikogo nie przeznacza do grzechu, a zatem na potępienie wieczne, jest natomiast prawdą wiary zdefiniowaną przez Kościół (DS 200.795).

Dalej omawiany autor dość obszernie relacjonuje naturę reprobacji, tak pozytywnej, jak i negatywnej, w ujęciu autorów protestanckich (Wiklef, Hus, Luter, Kalwin i Zwingli, janseniści), a następnie przedstawia próby jej wyjaśnienia przez systemy tomistów i molinistów, (tj. ich wzajemne dyskusje, argumenty rozumowe i biblijne, zarzuty, pozytywne i negatywne). Po naszkicowaniu poglądów tomistów i molinistów, których tu, w niedługim artykule, nie sposób przedstawić, ks. Słomkowski formułuje jedynie ich ocenę. Pisze, że oba systemy nie tyle się wykluczają, co uzupełniają. Podczas gdy dla rozważań tomistów punktem wyjścia jest zawsze Bóg, to dla molinistów będzie to wolna wola człowieka. Teologowie obu systemów słusznie akcentują rolę Boga w zbawianiu ludzi oraz rolę współudziału człowieka w tym zbawczym dziele. Nie oznacza to jednak, że żaden z systemów nie pozostawia jakichkolwiek znaków zapytania. Wiele trudności jest po prostu nierozwiązywalnych, toteż żaden system nie jest w stanie wyjaśnić tajemnicy w takim stopniu, by stała się prawdą oczywistą. A to z tej przyczyny, że w gruncie rzeczy zbyt mało znamy Boga i niewiele wiemy o wolności ludzkiej woli. Nic zatem dziwnego, że przy uzgadnianiu tych dwóch niewiadomych musimy sobie powiedzieć po prostu – nie wiemy. Pozostaje jednak niepodważalną prawdą, że Bóg przeznacza ludzi do łaski, której nikomu nie odmawia oraz do chwały wiecznej, której udziela jako nagrodę za osobisty wysiłek w realizowaniu dobra moralnego, jeśli chodzi o dorosłych. Natomiast potępienie może nastąpić tylko wskutek własnej decyzji człowieka (Słomkowski 2026a, 140).

Inne, obszerne podejście do problemu współdziałania pomiędzy łaską Bożą i wolną wolą człowieka ks. Słomkowski podejmuje w traktacie o łasce, a zwłaszcza przy omawianiu skuteczności łaski, czyli łaski dostatecznej i skutecznej (Słomkowski 2026d, 405–412). Po zapoznaniu z autentyczną nauką Kościoła i po zakomunikowaniu błędów, jakie popełnili Luter, Baius i Janseniusz, autor przedstawia próby wytłumaczenia skuteczności łaski przez systemy tomistów, teologów augustyńskich, molinistów i kongruistów, zwolenników systemu sorbońsko – alfonsiańskiego. Autor łączy te systemy w trzy grupy: do grupy pierwszej kwalifikuje systemy tomizmu i augustynizmu, które starają się bronić autorytetu Bożego, niezależności Boga od świata oraz całkowitej zależności stworzenia od Boga. Teologowie tej grupy głoszą więc, że łaska jest skuteczna sama z siebie, czyli niezależnie od wolnej woli człowieka. Z kolei przedstawiciele drugiej grupy, czyli systemu molinistycznego i bardzo doń zbliżonego,

systemu kongruistycznego, bronią wolności woli tak, by wobec działania łaski, wolna wola pozostawała nienaruszona. Bo – według nich – łaska jest skuteczna nie sama z siebie, ale dopiero dzięki przyzwoleniu woli. Trzecia grupa zajmuje natomiast w tej kwestii stanowisko pośrednie, ponieważ widzi w obu wyżej przedstawionych systemach trudności nie do przezwyciężenia, biorąc z każdego to, co wydaje się najsłuszniejsze. Stąd zresztą bywa nazywana systemem eklektycznym, czy synkretycznym lub sorbońsko – alfonsiańskim, jako że przyjmowali go teologowie Sorbony i św. Alfons Liguori. Ks. Słomkowski konstatuje w rezultacie, że kwestia skuteczności łaski, czyli jej stosunku do woli jest wyjątkowo trudna i nic dziwnego, że spór rozpoczęty w XVI w. do dziś nie został zakończony (Słomkowski 2026d, 412).

Przechodząc do oceny systemów usiłujących pogodzić działanie łaski i wolnej woli, ks. Słomkowski stwierdza, że żadne z tych rozwiązań nie zadowala całkowicie, co jest zrozumiałe, jako że chodzi o działanie niewidzialnego, nieskończonego i niepojętego Boga na również niewidzialną duszę. Aby zatem dobrze zrozumieć to działanie, trzeba by bardziej zgłębić istotę Boga, z którą utożsamia się to działanie, a to jest właściwie niemożliwe dla stworzonego umysłu ludzkiego. Musimy więc pogodzić się z tym, że stoimy tu wobec tajemnicy. Pewne jest jednak to, że Bóg oddziałuje w pewien sposób na duszę, że oświeca rozum oraz nakłania wolę. I jest także pewne, iż człowiek ma wolną wolę. Tak więc musi pozostać, gdyż człowiek jest odpowiedzialny za swe czyny i właśnie za te czyny albo otrzyma nagrodę, albo też poniesie karę. Zdaniem ks. Słomkowskiego, zmagania teologów z problemem sposobu współdziałania łaski Bożej i wolnej woli człowieka poważnie zaciemniły jasne słowa Soboru Trydenckiego o powszechności łaski i istnieniu wolnej woli, która może przeciwstawić się łasce. Autor uważa, że jedynym kluczem do rozwiązania tego problemu jest tak naprawdę modlitwa:

> Skoro wszyscy otrzymują łaskę dostateczną, która w rzeczywistości umożliwia modlitwę i skoro dzięki modlitwie mogą otrzymać dalsze łaski skuteczne, to jasne jest, że wszyscy mogą się zbawić i staje się zrozumiałym, dlaczego są oni w pełni odpowiedzialni za swe złe uczynki. Bo te złe uczynki są przecież skutkiem nieprzyjęcia, a nawet przeciwstawienia się łasce. (Słomkowski, 2026d, 412)

PODSUMOWANIE

Na potwierdzenie recepcjii nauki św. Tomasza przez ks. A. Słomkowskiego, można by przytoczyć jeszcze wiele innych świadectw, ale ramy jednego artykułu na to nie pozwalają. Z przedstawionego materiału wynika jednak, że autor dobrze znał naukę św. Tomasza i to bardziej ze źródeł, niż z opracowań; inspirował się nią, wykorzystywał ją w swych wykładach; często ją prezentował, ale równo-

cześnie nie był jedynie jej zwykłym interpretatorem, lecz umieszczał naukę Tomasza w kontekście całej teologii katolickiej, zarówno gdy chodzi o kontekst historyczny jak i systematyczny. Utożsamiał się z niektórymi jej twierdzeniami, wręcz opowiadał się za nimi, ale w stosunku do niektórych potrafił też dystansować się, choć inne przyjmował za swoje; można by nawet powiedzieć, że do pewnego stopnia naśladował Tomasza w ujęciu niektórych zagadnień, jak rozdział filozofii od teologii, czy świadomość tajemnicy wiary, jak dociekliwość w poszukiwaniu prawdy, jak subtelność niektórych rozróżnień. Przyjmował też Tomaszową metodę dowodzenia prawdziwości nauki Kościoła, a tym samym cenił zapoznawanie z różnymi błędnymi ujęciami, ale też i z poprawnymi, przez co ujmował szeroko zagadnienia teologiczne i poszerzał horyzonty myślowe studentów. Niewątpliwie uwzględniał też starożytną naukę chrześcijańską, scholastyczną i współczesną, ale przede wszystkim zdawał sobie sprawę, iż ten obraz teologii katolickiej pozostałby niepełny bez uwzględnienia nauki św. Tomasza, tak jak zresztą cała polska teologia.

RECEPCJA NAUKI ŚW. TOMASZA W TRAKTATACH DOGMATYCZNYCH KS. REKTORA ANTONIEGO SŁOMKOWSKIEGO (1900–1982)

Abstrakt

Teologia dogmatyczna uprawiana w Polsce w okresie międzywojennym i powojennym opierała się w dużej mierze na nauce Tomasza z Akwinu. Widoczne to jest w używanych podręcznikach, opracowaniach, artykułach. Także ks. prof. A. Słomkowski opierał swe wykłady na nauce Akwinaty. Jednak jego podejście było nieco inne. Odbył studia w Strasburgu (1924–1928), gdzie wpajano metodę historyczno-krytyczną, zajmowano się głównie okresem patrystycznym, stąd i on pisał swe rozprawy z tego okresu. Jednak z biegiem czasu przekonywał się coraz bardziej do teologii Tomasza, tak że słuchacze jego wykładów uważali go za tomistę. Niemal każdy temat przedstawiał historycznie, tj. od strony biblijnej, patrystycznej, Magisterium Kościoła, a zwieńczeniem było ujęcie Tomaszowe. Nie uważał Akwinaty za człowieka obdarzonego wyjątkowym objawieniem, ale za geniusza syntezy myśli swych poprzedników i jemu współczesnych. W takim świetle autor przedstawia recepcję nauki Tomasza w świeżo opublikowanych skryptach z dogmatyki ks. A. Słomkowskiego.

S ł o w a k l u c z o w e : ks. Antoni Słomkowski, rektor, teolog, tomista, recepcja.

THE RECEPTION OF ST THOMAS' TEACHINGS IN THE DOGMATIC TREATISES OF RECTOR ANTONI SŁOMKOWSKI (1900–1982)

Abstract

Dogmatic theology practiced in Poland during the interwar and postwar periods was largely based on the teachings of Thomas Aquinas. This is evident in the textbooks, studies, and articles used. Rev. Professor A. Słomkowski also based his lectures on the teachings of Aquinas. However, his approach to this teaching was somewhat different. He studied in Strasbourg (1924–1928), where the historical-critical method was instilled and the focus was primarily on the patristic period; hence he wrote his dissertations on that period. However, over time, he became increasingly drawn to Thomas Aquinas's theology, so much so that those attending his dogmatic lectures considered him a Thomist. He presented almost every topic historically, i.e., from the biblical, patristic, and Magisterium of the Church perspectives, culminating in Thomas Aquinas's approach. He didn't regard Aquinas as a man endowed with exceptional revelation, but as a genius at synthesising the thought of his predecessors and contemporaries. In this light, the author presents the reception of Thomas's teaching in the recently published scripts on the dogmatics of Reverend A. Słomkowski.

K e y w o r d s : Fr Antoni Słomkowski, rector, theologian, Thomist, reception.

DIE REZEPTION DER LEHRE DES HEILIGEN THOMAS IN DOGMATISCHEN TRAKTATEN VOM REKTOR ANTONI SŁOMKOWSKI (1900–1982)

Abstrakt

Die dogmatische Theologie, wie sie in Polen in der Zwischenkriegszeit und in der Nachkriegszeit betrieben wurde, stützte sich weitgehend auf die Lehre des Thomas von Aquin. Dies zeigt sich in den verwendeten Lehrbüchern, Abhandlungen und Artikeln. Auch Prof. A. Słomkowski stützte seine Vorlesungen auf die Lehre des Aquinaten. Sein Ansatz war jedoch etwas anders. Er studierte in Straßburg (1924–1928), wo die historisch-kritische Methode vermittelt wurde und man sich hauptsächlich mit der patristischen Zeit befasste; daher verfasste auch er seine Dissertationen zu dieser Epoche. Im Laufe der Zeit überzeugte er sich jedoch immer mehr von der Theologie des Thomas, sodass die Zuhörer seiner Vorlesungen ihn als Thomisten betrachteten. Nahezu jedes Thema stellte er historisch dar, d. h. aus biblischer, patristischer und lehramtlichen Perspektive, und den krönenden Abschluss bildete die Sichtweise des Thomas. Er betrachtete den Aquinaten nicht als einen Menschen, der mit einer außergewöhnlichen Offenbarung gesegnet war, sondern als einen Genie der Synthese der Gedanken seiner Vorgänger und Zeitgenossen. In diesem Licht stellt der Autor die Wahrnehmung der

Lehre des Thomas in den kürzlich veröffentlichten Skripten zur Dogmatik von Pater A. Słomkowski dar.

S c h l ü s s e l w ö r t e r : Antoni Słomkowski, Rektor, Theologe, Thomist, Wahrnehmung.

BIBLIOGRAFIA

Aurelius Augustinus, *De civitate Dei* (Augustyn). 1935. *Państwo Boże*. Translated by W. Kubicki. Poznań: Fiszer i Majewski / J. Jachowski – Księgarnia Uniwersytecka.

Bartnik, Czesław. "Augustynizm teologiczny." In *Encyklopedia katolicka*, 1:1122–1130. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Denzinger, H., and A. Schönmetzer. 1986. *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*. Editio XXXVI emendata. Freiburg Br.: Herder. (= DS).

Instytut Pamięci Narodowej, Urząd Bezpieczeństwa, IPN BU 0445/39/t.2.

Słomkowski, Antoni. 1936. "Nauka św. Tomasza z Akwinu o niewidzialnych posłannictwach Osób Boskich." *Collectanea Theologica* 17:94–142.

Słomkowski, Antoni. 1958. "Kierownictwo duchowe jako pomoc w rozwoju życia łaski." *Ateneum Kapłańskie* 57:77–88.

Słomkowski, Antoni. 2026a. "Traktat o Bogu Jedynym." In *Dogmatyka*, 5–140. Warszawa.

Słomkowski, Antoni. 2026b. "Traktat o Trójcy Świętej." w: *Dogmatyka*, 141–245. Warszawa.

Słomkowski, Antoni. 2026c. "Traktat o stworzeniu." In *Dogmatyka*, 246–92. Warszawa.

Słomkowski, Antoni. 2026d. "Traktat Łasce." In *Dogmatyka*, 293–395. Warszawa.

Słomkowski, Antoni. N.d. "Z zagadnień rozumu i wiary." Manuscript, private archive in Kanie.

Thomas Aquinas, *Summa contra gentiles* (Tomasz z Akwinu). 1933. *Summa filozoficzna (Contra Gentiles). Przekład z wydania łacińskiego dokonanego na rozkaz papieża Leona XIII, Księga III*. Translated by Z. Włodkowa. Kraków: nakładem „Wiadomości Katolickich"

Thomas Aquinas, *Summa theologiae* (Tomasz z Akwinu). 1975. Vol. 1 of *Suma teologiczna. O Bogu (I, q. 1–12)*. Translated by P. Bełch. Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas."

Warzeszak, Józef. 1999. *Ks. Antoni Słomkowski (1900–1982). Rektor i odnowiciel KUL, teolog, rekolekcjonista, człowiek sumienia*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.

Wojtkowski, Andrzej. 1969. *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918–1944, 21–104*. In *Księga Jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, vols. 86, 83. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Józef Warzeszak – kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor doktor habilitowany nauk teologicznych. Doktorat z dogmatyki uzyskał na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie w 1980 r., habilitację w 1992 r. na podstawie dorobku i rozprawy pt. „Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele według średniowiecznej szkoły franciszkańskiej". Tytuł profesora nauk teologicznych uzyskał w 2006 r. na podstawie dorobku i rozprawy pt. „Ks. Antoni Słomkowski (1900–1982). Rektor i Odnowiciel KUL, teolog – rekolekcjonista, człowiek sumienia", Warszawa 1999. Z zakresu pneumatologii opublikował artykuły i książkę pt. „Pneumatologia współczesna", Warszawa, 2009; z zakresu mariologii artykuły i książkę pt. „Papieskie modlitwy maryjne", Warszawa 2022; z teologii Benedykta XVI kilkanaście artykułów, zebranych i wydanych w książce pt. „Benedykta XVI spojrzenie na świat współczesny", Warszawa 2024. Stale wykłada dogmatykę w Akademii Katolickiej w Warszawie i przez piętnaście lat wykładał w UKSW.

Adres do korespondencji: jwarzeszak@gmail.com.